POLAK WE FRANCJI

LE POLONAIS EN FRANCE · JOURNAL .... HEBDOMADAIRE

Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

PARYŻ
NIEDZIELA
27 października
1929

ROK VI

Nr. 43

Dar Matki Bożej dla św. Dominika.

DENTYSTA LEKARZ

E. M. SMULAR

Z PARYSKIEGO FAKULTATU MEDYCZNEGO.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów bez bólu. Amerykańskie roboty Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające bóle i wzmacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płacenie należności w kilku ratach. — Codziennie od 9 rano do 7,30 w. w niedzielę do 1 i pół

48, RUE DE DUNKERQUE, PARIS

Metro: Gare du Nord, Barbes. — Telefon: Truden 42-79.

JERZY LEWINSKI

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY przy Petersb. Sądzie Apel.

5, RUE BOUDREAU (przy Opera), PARIS (9-e) METRO: **OPERA. — TEL. CENTRAL 94-37 i 94-66**

przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6; w niedziele od 10-12. — Porady prawne, cywilne, handlowe i administracyjne. Obrona we wszystkich sądach p. adw. fran cusk. Pełnomocnictwa. Sprawy ślubne. Tłumaczenia. Korespondenci w Polsce. Akta rejentalne. Spadki. Naturalizacja. Porady listowne i osobiste.

POSZUKUJE SIĘ młodą dziewczynę 16 — 20 lat do pomocy w kuchni, sprzątania, dzieci. W dobrej rodzinie katolickiej. — Zgłaszać się: 15, rue St. Pierre au Marche a Laon (Aisne) Monsieur Duval - Arnould.

POSZUKUJE SIĘ księdza francuskiego na nauczyciela dla chłopca w wielkim majątku ziemskim w Wielkopolsce. Warunki bardzo dobre. Istnieje możność nauczenia się języka polskiego. — Uprasza się przesyłać zgłoszenia do Rektoratu Polskiej Misji Katol. w Paryżu, rue St. Honore 263-bis, Paris (1-e).

W księgarni «Polaka we Francji»

można nabyć następujące książki:

SŁOWNIK POLSKO - FRANCUSKI z wymową Str. 125. (Najlepszy podręcznik by się móc nauczyć prędko języka francuskiego). W oprawie płóciennej, czerwonej. — Cena z przesyłką ..... **15 fr.**

ŚPIEWNIK NARODOWY. Str. 200. (Wszystkie patrjotyczne i wojskowe pieśni z nutami. Najmilszy przyjaciel wychodźcy). Cena z przesyłką ..... **12 fr.**

ŚPIEWNIK KOŚCIELNY. (Wszystkie pieśni kościelne, kolendy z nutami. W oprawie czarnej, płóciennej z ciśnieniami złotemi. Cena ..... **21 fr.**

„NAJŚWIĘTSZA RODZINA", książka do nabożeństwa (rednich rozmiarów) Dużo modlitw i pieśni. (Str. 532). W opr. płóciennej, czarnej. Cena **22, 18, i 15 fr.**

ILUSTROWANY PRZEWODNIK dla wychodźców we Francji. (Bardzo pożyteczna książka) Cena .... **5 fr.**

„MOJA DROGA DO POLSKI" ciekawe opawiadanie Polaka o jego przeżyciach w okresie wojny światowej. Książka o 260 str. Cena ..... **5 fr.**

ELEMENTARZE DLA DZIECI. Najnowsza metoda szybkiego nauczenia się czytać i pisać (są dwa gatunki) Cena ..... **5 i 10 fr.**

PSAŁTERZ DAWIDOWY (wszystkie psalmy Dawida) w płóciennej oprawie. Cena ..... **10 fr.**

LEGITYMACJE DLA TOWARZYSTW (różne kolory) Cena 100 sztuk ..... **20 fr.**

„DLA CZEGO FRANCJA KOCHA POLSKĘ" — (Ciekawe przemówienie biskupa francuskiego). Cena **2 fr.**

OBRAZKI kolorowe. (Pamiątka pierwszej Komunji św. Miły upominek dla dziatwy polskiej. (Duże rozmiary). Cena ..... **3 fr.**

MAŁE OBRAZKI do książeczek do nabożeństwa (kolorowe) Cena ..... **20 ct.**

KALENDARZYK „POLAKA WE FRANCJI" na rok 1930. Wspaniałe wydanie, z kolorową okładką, wykonaną przez znanego artystę p. J. Tłomakowskiego. Wszystkie adresy urzędów polskich i francuskich we Francji. Porady i wskazówki. Bogata treść. — Ukaże się wkrótce. — Zamówienia wraz z pieniądzmi już można nadsyłać. Cena z przesyłką C. **2,50 fr.**

Na wszystkie wyżej wymienione książki przyjmuje zamówienia Księgarnia pod adresem:

„POLAK WE FRANCJI"

263-bis, rue St. Honore, 263-bis PARIS (1-e).

U STÓP CHRYSTUSA - KRÓLA

Którego uroczystość obchodzimy w dniu dzisiejszym, składamy w kornym hołdzie ten numer naszego czasopisma. Jemu służyliśmy dotąd i Jemu chcemy służyć i nadal. Wytrwałą pracą i ufnością w pomoc Bożą osiągnęliśmy to, że od dzisiaj możemy wydawać nasze pismo w okładce i że mogliśmy powiększyć jego rozmiar. Pragniemy czynić wciąż nowe wysiłki, aby ulepszać stale pismo, którego jedynem zadaniem jest szerzyć Królestwo Chrystusowe na ziemi i służyć Chrystusowi - Królowi.

REDAKCJA.

Korona dla Chrystusa Krola

Precz z drogi osty, cierń i głóg —
Mijamy wnet bezkwietny łan,
Koronę od nas ma mieć Bóg,
Nasz Chrystus, Władca, Król i Pan!

Białą i czystą woli stal,
Topioną wśród słonecznych strug
W koronie, a nie słowny żal
Otrzyma od nas Chrystus-Bóg!

Czyny, co srebrem gwiazdek lśnią,
Których nie zwątlił pychy mól,
Na większą cześć i chwałę Swą
Odbierze od nas ChrystusKról!

I złoto ofiar i dusz trud
Wtopimy w srebro, w woli stal,
By nas ominął życia brud
Wśród rozhukanych, wrzących fal.

Z metali dziwnych takich to
Koronę i młodzieńczy ból,
Co nieraz tworzył bojów tło,
Odbierze dzisiaj Chrystus-Król!

Precz z drogi osty, cierń i głóg,
Czyn nasz być może światu znan,
Niesiem koronę, płacąc dług,
Niech żyje Chrystus-Król i Pan!

Czcijmy Chrystusa Króla

Dzień 11 grudnia 1925 roku pozostanie na zawsze dniem uroczystym dla świata katolickiego, w tym dniu bowiem Ojciec św. Pius XI ogłosił święto Chrystusa Króla!

W obecnych czasach niewiary i celowego usuwania Jezusa z życia naszego, nawrotu nieledwie do pogaństwa — z ust Ojca świętego jak promień jasny, pada hasło: „Niech żyje Chrystus Król!"

Hasło to, pochwycone i poniesione na skrzydłach miłujących serc — winno porwać tysiączne rzesze obojętnych, do których nie dotarło jeszcze.

I oto staje przed nami cel piękny, ponad inne cele wyższy — szerzenie czci Boga, — Władcy na niebie i ziemi!

Ojciec święty powołuje katolików do pracy nad szerzeniem wiary św., pragnąc, abyśmy stali się apostołami miłości ku Bogu!

Tego apostolstwa podjąć się musimy wszyscy katolicy, a w pierwszym rzędzie kobiety!

Gdy Chrystus konał — najbliżsi Go opuścili, pozostały jedynie niewiasty pod krzyżem, one nie lękały się szyderstw i prześladowań — brały udział, wraz z Matką Boską w ofierze, którą Zbawiciel na krzyżu spełniał.

To też po Zmartwychwstaniu Jezus ukazał się przedewszystkiem kobiecie i rzekł do niej: „Idź do braci twoich i powiedz im, żem zmartwychwstał!"

Tak i dziś kobiety katoliczki winny wykonać ten rozkaz Chrystusa, z jakiem do kobiet się zwrócił: „Idźcie i mówcie że żyję wśród Was, że każdej chwili znajdzie mnie ten, kto mnie prawdziwie szuka, że podnoszę grzeszników i przebaczam im, że przygarniam do Siebie najnieszczęśliwszych i najbardziej cierpiących, że oddaję się wszystkim na pokarm i obiecuję żywot wieczny tym, którzy pożywać Ciało Moje będą!!"

Kobiety w sercach przepełnionych miłością ku Chrystusowi — Hostji, znajdą drogę do dusz ludzkich, nawet najbardziej oziębłych i ospałych.

Przedewszystkiem apostoławać winny przykładem, bo dobo przykład pociąga, a najpiękniejsze słowa nic nie pomogą, jeśli braknie im poparcia na przykładzie!

Pomoc, płynąca z dobrego serca, okazywana bliźnim w każdej potrzebie i bez rachunku — przyczyni się także do zyskania dusz dla wielkiej Idei miłości Boga!

Wejść należy między tych, których pozyskać chcemy, zniżyć się do nich, stać się siostrą pełną serdeczności, zrozumienia dla ich bólów, wyrozumienia dla błędów, świecić przykładem i podniosłością ducha, a rezultatem pracy tej niezawodnie będzie zwycięstwo Chrystusa — panowanie Jego niepodzielne na świecie!

Wanda Ładzina.

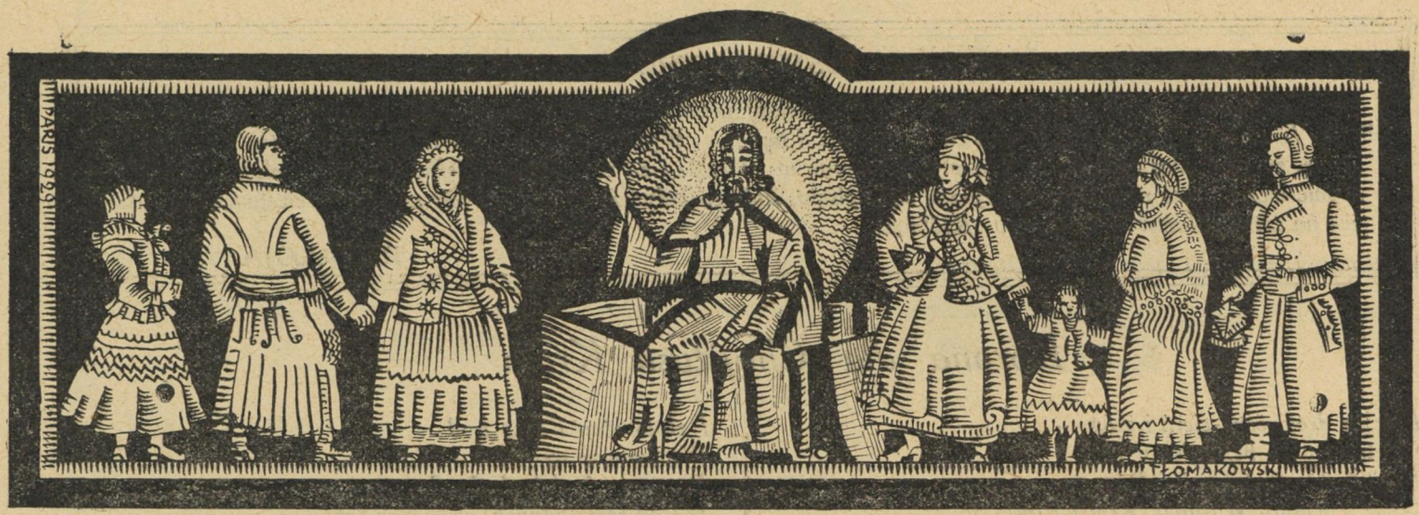

EWANGELJA NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ TRZECIĄ PO ŚWIĄTKACH. — Mat. 18-26.

W on czas: Gdy mówił Jezus do rzeszy, oto Książę jedno przystąpiło, i kłaniało mu się, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała, ale pójdź, włóż na nią rękę twoją, a żyć będzie. A oto niewiasta, która krwotok przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiła z tyłu, i dotknęła się kraju szaty jego. Bo mówiła sama w sobie: Bym się tylko dotknęła szaty jego, będę zdrowa. A Jezus obróciwszy się i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny. A gdy przyszedł Jezus w dom Książęcia, i ujrzał piszczki i lud zgiełk czyniący, mówił: Odsątpcie, albowiem nie umarła dzieweczka, ale śpi. I śmiali się z niego. A gdy wygnano rzeszę, wszedł i ujął rękę jej, i powstała dzieweczka. I rozeszła się ta sława powszsytkiej onej ziemi.

Ks. Rektor do Rodziców

Drodzy Rodzice,

Niejednokrotnie dają się dzisiaj słyszeć skargi na młodzież, a pochodzą one nieraz niestety od samych rodziców, Jak często przecież się zdarza, że matka skarży się na córkę, na syna, że słuchać nie chcą, do rad sędziwej matki się nie stosuje, a potem dzieci muszą ponosić przykre następstwa lekkomyślności. Co więcej nawet słowo ojca nie znajduje posłuchu, i ojciec nie zdoła podtrzymać karności w rodzinie. Daleki jestem od tego, by porównać młodzież dawniejszą z dzisiejszą, czy młodzież dnia dzisiejszego jest gorszą od wczorajszej. Na nic to się przyda, bo nie zmienia to stanu rzeczy. Faktem bowiem jest, że wśród części młodzieży dorastającej dzieje się niedobrze. Coraz częściej — jak przekonujecie się z dzienników naszych polskich — jesteśmy świadkami występków i wykroczeń młodzieży, dla których trudno znaleźć dosyć ostre wyrazy gniewu i słowa potępienia.

Wobec tego stanu rzeczy jedno jest pewne, że trzeba wytężyć wszystkie siły i skorzystać ze wszystkich środków, by młodzież jaknajlepiej wychować i jak najsumienniej się nią zaopiekować, przeto tutaj na pierwszem miejscu winien się wywiązać ze swego zadania dom rodzicielski. Lecz dom rodzicielski tylko wówczas spełni swój obowiązek, jeśli w nim panować będzie „duch Chrystusowy".

Jeśli już w domu zagnieździ się swawola i bezkarność, nic dziwnego, że i poza domem młodzież nie podporządkowuje się i nie uznaje obowiązku posłuchu i karności. Posiada kościół katolicki niezwykle cenne środki wychowawcze w swoim skarbcu, a wśród nich szczególnie ważne są Sakramenta św. Spowiedzi i Komunji Świętej.

Troskliwa opieka w domu rodzicielskim bardzo rychło opuszcza dom i szkołę i idzie do pracy. Wielki zaprawdę obowiązek wychowawczy i bardzo trudny także poza domem ciąży na rodzicach i tutaj na ulicę i do warsztatu pracy towarzyszyć winno serce matki i oko ojca. Niestety niejednemu rodzicowi trudno przyjdzie czuwać nad dorastającą młodzieżą, a jednak od tego obowiązku nikt rodzica zwolnić nie może. Otóż i tutaj kościół katolicki ułatwia pracę rodzicom gromadzi młodzież pozaszkolną w osobnych organizacjach.

Z okazji zbliżającej się uroczystości Św. Stanisława, patrona młodzieży, Wasi czcigodni duszpasterze urządzać będą po poszczególnych parafjach uroczyste nabożeństwa ze wspólną Komunją św. dla młodzieży męskiej oraz w godzinach popołudniowych obchody na cześć Św. Patrona młodzieży. Korzystam z tej okazji, Drodzy Rodzice, by przypomnieć wam wielką odpowiedzialność, jaką ponosicie za wychowanie synów waszych, a zarazem zachęcam was bardzo gorąco i serdecznie: „Przyślijcie jaknajliczniej synów waszych na dzień Św. Stanisława do Stołu Pańskiego, dbając o to, by synowie wasi jaknajliczniej wstępowali do organizacji katolickiej dla młodzieży, gdzie pod kierownictwem kapłana w godzinach wolnych od pracy znajdą miłą i godziwą rozrywkę, a równocześnie możność dalszego kształcenia się".

Niema może parafji, w którejby jakaś matka Monika nie opłakiwała swego Augustyna. Oby Św. Patron wyjednał u Boga, by jaknajliczniejsze były wypadki nawrócenia, pojednania i połączenia matki z dzieckiem, ojca z synem.

W październiku 1929 roku.

Ostatnie chwile Szopena

Obchodzimy w tym roku 80-lecie zgonu jednego z najwybitniejszych muzyków świata Fr. Szopena. Z tej okazji zamieszcza się wzruszający opis ostatnich jego chwil przed śmiercią.

Fryderyk Chopin.

Któż z was, kochani Czytelnicy, nie słyszał o wielkim polskim muzyku Szopenie?

Szopen był tym, który nasze chłopskie melodje, grywane przez pastuszków na fujarkach, na weselach przez wiejskich grajków rzępolone na gęślach, ubrał w cudne artystyczne formy.

Oto przeczytajcie, co o ostatniej chwili tego wielkiego człowieka pisał jego osobisty przyjaciel ksiądz Jełowicki:

Od wielu lat życie Szopena wisiało na włosku. Jego organizm, zawsze wątły i słaby, zużywał coraz bardziej ogień niepospolitego genjuszu. Wszyscy znajomi Szopena wypowiedali nie jednokrotnie zdziwienie, że w tak wyczerpanem ciele przebywała jeszcze dusza, co nie traciła nic ze swego żywiołowego zapału i gorącego serca. Jakby alabastrowa jego postać zdawała się zimna, biała i przezroczysta; zwykle przesłonięte oczy świeciły czasami blaskiem spojrzeń. Szopen był zawsze słodki, miły, dowcipny i w najwyższym stopniu uczuciowy. Patrząc nań, miało się wrażenie, że żyje w zaświatach. Ale, niestety, nie myślał o życiu przyszłem o niebie. Szopen niewielu miał dobrych przyjaciół, ale zato wielu złych, t. zn. ludzi bez wiary; ci ostatni byli jego gorącymi wielbicielami. Artystyczne triumfy tłumiły wezwanie Ducha św. Pobożność, którą z mlekiem wyssał od matki-Polki, miała dlań wartość li tylko rodzinnego wspomnienia. Obojętność towarzyszy i towarzyszek lat ostatnich przenikały coraz bardziej do jego umysłu; zwątpienie w duszy unosiło się nad życiem, jak czarna i ciężka chmura. Miłość dla matki i poczucie form towarzystkich sprawiły, że otwarcie nie szydził z religji.

W tym opłakanym, duchowym stanie zapadł na nieuleczalną, płucną chorobę. Wiadomość o zbliżającej się śmierci Szopena doszła mnie w powrotnej mej drodze z Rzymu do Paryża. Pobiegłem natychmiast do mego przyjaciela, którego znałem od lat dziecięcych; dusza jego tem bardziej była mi droga. Ucałowaliśmy się serdecznie; zmieszały się łzy nasze i przekonały mnie że dni Szopena są policzone. Chudł i gasł w oczach; a jednak płakał nie nad sobą, ale nade mną, współczując bólowi, jaki mnie spotkał skutkiem okrutnej śmierci mego brata Edwarda, którego bardzo kochał. Skorzystałem z tego nastroju, by mu przypomnieć ukochaną matkę, a przez wspomnienie o niej, rozbudzić w nim wiarę, którą weń wpoiła.

— Rozumiem, — tłomaczył mi, — nie chciałbym umierać bez Sakramentów, by nie zasmucić drogiej mej matki; ale nie mogę ich przyjąć, gdyż ich nie rozumiem tak, jak ty rozumiesz. Odczuwam raczej całą słodycz spowiedzi, opartej na przyjacielskiem zaufaniu; ale spowiedź jako Sakrament, jest dla mnie zupełnie niezrozumiała. Jeśli chcesz, przez wzgląd na twą przyjaź:, wyspowiadam się przed tobą; inaczej — nie.

Ścisnęło się serce moje, gdym słyszał te słowa Szopena; rozpłakałem się; cierpiałem za tę duszę. Przekonałem go, jak mogłem, mówiąc mu o Chrystusie, o Najśw. Pannie, o oczywistych dowodach miłosierdzia boskiego. Nic z tego. Ofiarowałem się przyprowadzić spowiednika, którego zechce. Wreszcie, odpowiedział mi:

— Jeżeli wogóle będę się spowiadał to tylko przed tobą.

Po takiej zapowiedzi obawiałem się, słusznie zresztą, dalszego uporu ze strony mego przyjaciela.

W następnych miesiącach często odwiedzałem Szopena, nie uzyskując lepszych wyników; stale odmawiał. Modliłem się jednak z ufnością za zbawienie tej duszy. Wszyscy ojcowie zmartwychwstańcy modlili się również za niego, przedewszystkiem podczas naszych rekolekcyj. Naraz, 12 października wieczorem lekarz wezwał mnie naglące, oświadczając, że nie odpowiada za noc. Drżąc z niepokoju, przybyłem do mieszkania Szopena i poraz pierwszy zastałem drzwi zamknięte. Za chwilę jednak, dowiedziawszy się o mem przybyciu, kazał mnie wprowadzić, by mi tylko dłoń uścisnąć i rzec:

— Kocham cię bardzo, ale mi nic nie mów; udaj się na spoczynek.

Proszę sobie wyobrazić, jaką noc spędziłem! Nazajutrz dzień św. Edwarda, patrona mego drogiega, zmarłego brata. W czasie Mszy św. na jego intencję prosiłem: „Boże miłosierny, jeśli ci miłą jest dusza brata mego Edwarda, daj mi dzisiaj duszę Fryderyka". — Wzruszony, z iskrą nadzieji w duszy wróciłem do Szopena. Przygotowano mu śniadanie. Prosił, bym podzielił jego posiłek. Zwróciłem się doń:

— Drogi mój przyjacielu, dzisiaj dzień imienin mego brata Edwarda. Szopen westchnął. Dodałem:

— Wdniu patrona mego brata chcę cię prosić o upominek dla siebie.

— Dam ci, co chcesz.

Odpowiedziałem:

— Daj mi twą duszę.

— Rozumiem cię; weź ją — odrzekł mi Szopen.

I usiadł na łóżku.

Niewypowiedziana radość, a jednocześnie obawa mnie owładnęły. Jak wziąć tę drogą duszę, by ją oddać Bogu. Ukląkłem i z gorącą w sercu prośbą do Boga się zwróciłem: „weź ją sam, Panie". Podałem Szopenowi krucyfiks i złożyłem go w jego dłoniach; łzy gorące płynęły mu z oczu. Zapytałem go:

— Czy wierzysz?

Odrzekł mi:

— Wierzę.

— Jak matka moja mnie uczyła.

— Jak matka twoja cię uczyła?

Od tej chwili cały, rzec można, opromieniony łaską Bożą, a raczej Bogiem Samym, stał się jakby innym człowiekiem; więcej powiem — jakby świętym.

Ze wzrokiem, utkwionym w krucyfiks spowiadał się, płacząc. Przyjdą Wiatyk i Ostatnie Namaszczenie Olejem św., o które prosił.

Odparł:

Tegoż dnia rozpoczęła się agonja Szopena; trwała cztery dni i cztery noce. Cierpliwość, ufność w Bogu i często radość nie ustępowały z jego twarzy aż do ostatniego tchnienia. W momentach największych cierpień mówił o swem szczęściu, dziękował Bogu, głosił swą miłość dla Niego i swe pragnienie ujrzenia Go conajrychlej. Opowiadał swe szczęście przyjaciołom, którzy przychodzili pożegnać go i czuwali w sąsiednich pokojach. Nie pozostawało mu już tchu prawie; konał; nie skarżył się więcej; chwilami tracił przytomność umysłu. Stroskani przyjaciele przychodzili tłumnie do jego sypialni, oczekując ze ściśniętem sercem śmierci. W pewnej chwili Szopen, otworzywszy oczy i spostrzegłszy ten tłum, zawołał:

— Co oni tu robią? Dlaczego się nie modlą?

Wszyscy uklękli za mną; odmawiałem litanję za konających, którym obecni, nawet protestanci, odpowiadali.

Dniem i nocą, prawie nieustannie, ściskał me ręce, jakby nie chcąc mnie opuścić i mówił:

— Nie zostawisz mnie w tej ważnej, uroczystej chwili.

Przylegnął do mnie, jak dziecko, co ma zwyczaj tulić się do swej matki, kiedy jakieś niebezpieczeństwo mu grozi. Ciągle powtarzał słowa: „Jezus, Marja". Całował krzyż w przedziwnem uniesieniu wiary, nadziei i wielkiej miłości. — Czasami zwracał się do obecnych przyjaciół z najwyższą tkliwością, mówiąc:

— Kocham Boga i kocham ludzi! Uświadamiam sobie, że umieram. Módlcie się za mnie. Zobaczymy się w niebie!

Do lekarzy, którzy pragnęli przedłużyć mu życie, odezwał się:

— Pozwólcie mi umrzeć; Bóg mi przebaczył i wzywa mnie do siebie; zostawcie mnie — chcę umrzeć. I jeszcze:

— To piękna wiedza, co umie przedłużać cierpienie; gdybyż przydało się ono na zadośćuczynienie za winy moje. Ale jeśli tylko, by mnie męczyć i sprawiać ból tym, którzy mnie kochają — piękna wiedza!

Mówił również:

— Wymierzacie mi za nic bolesne cierpienia. A może pomyliliście się? Ale Bóg się nie omylił. Bóg mnie oczyścił. Ah! jak Bóg jest dobry, że karze mnie na tym świecie! Jak Bóg jest dobry!

Przed samym skonem Szopen, co zawsze był tak wytworny w mowie, chcąc mi zaświadczyć niejako całą swą wdzięczność, jak również by mi okazać, jak nieszczęśliwi są ci, którzy bez Sakramentów umierają, nie zawahał się wypowiedzieć:

— Bez ciebie, mój drogi, zdechłbym jak wieprz.

W chwili śmierci powtórzył raz jeszcze słodkie imiona Jezusa, Marji, Józefa; zbliżył krucyfiks do ust swoich i serca, a przy ostatniem tchnieniu wyrzekł:

— Jestem u źródła szczęścia!

I skonał.

Tak umarł Szopen...

LISTY DO SWOICH

(*Ciąg dalszy*).

Zaczęła się Msza św. Wyszedł Ks. Proboszcz z kielichem w ręku. — Organy zagrały i zaczęli śpiewać, ale ciągle po łacinie. „Oj, nicem nie rozumiał z tego, a tak mi się chciało śpiewać Bogu na chwałę. Jak to ładnie u nas bywa w Polsce, kiedy organista zaintonuje:" Kto się w opiekę" — a cały kościół za nim śpiewa, — jakto człowiekowi dusza wtedy rośnie! —

Po Ewangelji wszedł ksiądz na ambonę, i zaczął najprzód odmawiać modlitwy po francusku, a potem coś czytać, na co wszyscy ludzie wstali; domyśliłem się, że im ksiądz czyta ewangelję po francusku. Potem się zaczęło kazanie: mówił ksiądz długo, ciągle po francusku żem nic nie rozumiał, aż mię złość porwała. Przypomniał mi się nasz polski ksiądz Wikary, co takie ładne kazania prawił, że aż człowiek lepszy do domu powraca, a tu nic, a nic z tego mówienia zrozumieć nie można. Znudziło mnie już, jużem chciał schyłkiem wymknąć się z kościoła, alem sobie przypomniał, że tak robić nie trzeba, więcem sobie zaczął wspominać co to nasz ksiądz Wikary u nas mawiał z ambony, jak opowiadał życie Pana Jezusa, i tak mi czas zeszedł do końca kazania.

Prosiłbym Was, moi drodzy, byście mi przysłali z Polski, książkę z Ewangeljami na cały rok; to sobie zawsze w niedzielę odczytam tę ewangelję co zaznaczona i o niej myśleć będę w czasie kazania, to mi się tak czas nie będzie dłużył.

Potem ksiądz francuski dalej Mszę św. odprawiał. U nas po kazaniu to pieśń do Matki Boskiej śpiewają, a tu znowu po łacinie albo po francusku, że nic nie rozumiałem.

Patrzyłem na księdza przy ołtarzu: tak samo jak u nas odkrył kielich, nalał wina i wody, ofiarował... potem obrócił się do ludu i „*Orate fratres*" mówił; tak samo jak u nas śpiewał Prefację... A potem było Podniesienie... Ucichły organy, a gdym zobaczył Hostję św. i kielich wzniesiony do góry, i wszystkie głowy pochylone przed Panem Jezusem, to mi się tak dobrze zrobiło na duszy... Zrozumiałem, że wszędzie ta sama Najświętsza Ofiara się odprawia; że jeżeli Polakowi wszędzie obco we Francji, to w jednym kościele czuje się u siebie, bo czy w Polsce, czy we Francji, czy w innym kraju, zawsze w katolickim kościele, tak samo się msza św. odprawia.

Ludzie są inni, językiem innym gadają, inaczej się ubierają, inne zwyczaje mają, kościół trochę inaczej przybrany, pieśni niezrozumiałe, ale *to co najważniejsze: Msza św. taka sama, wszędzie jak u nas.* My do kościoła dla Mszy św. chodzimy, i choć nam tu brakuje polskiego śpiewania,... pamiętać musimy, że od tego naszego śpiewania, ważniejsze jest sama Najświętsza Ofiara, i że na nią zawsze uczęszczać musimy, tak jak mówi przykazanie kościelne.

Takem sobie to rozmyślał, a tu kończyła się Msza św. i czas było wychodzić z Kościoła.

Modliłem się do Bogu, by Pan Bóg Was w szczególniejszy sposób raczył mieć w swej opiece. Na tem list zakończę i ślą miłe pozdrowienie dla drogich Rodaków.

Janek z pod Krakowa.

którego los aż do Paryża zawiódł.

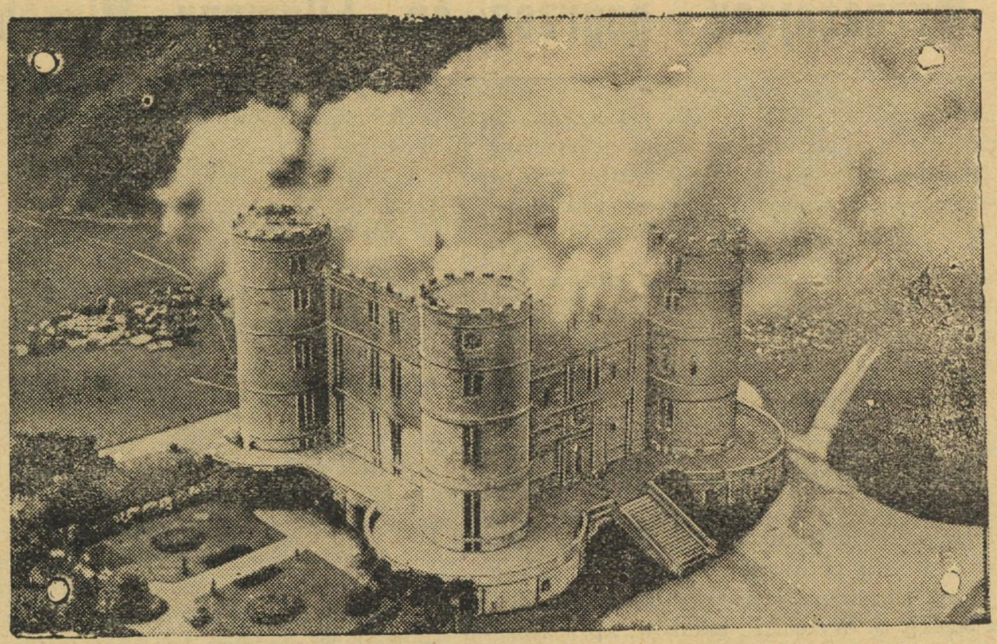

Jeden z najwspanialszych zamków w Anglji stał się pastwą płomieni.

Wrażenia z kraju

Już dawno pragnąłem jakiś czas pobyć na parafji wiejskiej w Polsce, by się przypatrzyć bliżej duszpasterstwu polskiemu i co się da zastosować do specjalnych warunków na wychodźtwie. Dzięki uczynności W. Ks. Rektora Łagody, otrzymałem zaproszenie na wakacje tegoroczne do Ślestina koło Nakła, woj. Poznańskie, gdzie W. Ks. Proboszcz Płoszyński chętnie mi ofiarował gościnę, aby wypocząć po 5-letniej wędrówce misyjnej.

J. E. Ks. Biskup Gaillard chętnie się zgodził na mój wyjazd do Polski i pobłogosławił na drogę..

7 lipca miałem jeszcze misję w Charmy, którą organizował mój gorliwiec tamtejszy, p. Pabian; dzięki jego staraniom udała się ona ponad wszelkie oczekiwanie i na Mszy św. miałem tłum prawdziwy. Życzyli mi szczęśliwej drogi do Polski, ale też i powrotu na misję.

Po załatwieniu różnych formalności mogłem wreszcie ruszyć „pociągiem polskim" do ojczyzny. 15 lipca. Miałem dość niemiłe towarzystwo, bo do wagonu napchała się kupa „studentów polskich" niemożliwie hałasujących w niemieckim lub moskiewskim żargonie. Ta pogarda dla języka polskiego wskazywała na wielkie niebezpieczeństwo dla Polski tej „mniejszości narodowej" zawsze żerującej w stronę jej wrogów. Te żydki i żydówki chciały zajmować wszystkie niemal miejsca, pod pozorem „placówek", których wzięli więcej, niż ich było (ich kierownik przyznał się do tego) i z trudnością udało mi się umieścić jednż biedną kobiecinę polską, jadącą z dziećmi aż z Argentyny.

Spiekota wielka i ustawiczny hałas żydowski znudziły mnie bardzo! ale miałem wielkie zadowolenie, iż „pociąg polski" wyłącznie w Polsce zbudowany przedstawiał się bardzo dodatnio, że Niemcy żadnych szykan nigdzie nie czynili, że nowa stacja pograniczna, Zbąszyń, imponujące poprostu wrażenie sprawia swemi rozmiarami i wyglądem. — Była ona niedawno poświęcona przez J. E. Ks. Biskupa Dymka, przeto cała w girlandach i flagach narodowych i tonęła w jarzystych światłach wielkich lamp elektrycznych. Wzruszenie mnie ogarnęło przy wjeździe do wolnej ziemi polskiej, z której mnie kiedyś przemoc moskiewska wygnała. Marzenie młodości mojej o „wyjarzmieniu Ojczyzny" spełniło się wbrew przygniatającej potędze państw zaborczych i wroga wewnętrznego, żydostwa, radującego się z nieszczęścia dziejowego Polski.

lipca stanąłem w Warszawie i mogłem jeszcze wziąć udział w kończącym się Zjeździe Polaków z zagranicy, na którym spotkałem między innymi W. W. Ks. Ks. Łagodę, Radwańskiego i Garsteckiego.

Nazajutrz miałem zaszczyt być przyjęty przez J. E. Ks. Nuncjusza Apostolskiego Mgra Marmaggi, który z wielkiem zainteresowaniem wypytywał się o me misje, uścisnął mnie cie dał mi błogosławieństwo na mą pracę misyjną i dla mych owieczek. Z Warszawy wyjechałem do Poznania na wystawę, gościny mi udzieliło seminarjum duchowne. Byłem po raz pierwszy w Poznaniu, charakter wybitnie polsko-katolicki tego miasta, czysto4ć nadzwyczajna, wzorowy porządek, okazałe budowle, wszystko to nader korzystne robiło na mnie wrażenie. Nie będę opisywał wystawy, gdyż najpierw nie miałem dość czasu, aby wszystko zwiedzić, następnie już kompetentniejsi ode mnie tem się zajmowali. Pozostawiła ona na mnie niezatarte wspomnienie, jako dowód niepokonanej żywotności Polski i widomego dla niej błogosławieństwa Bożego, co winno nas napawać otuchą na przyszłość, iż nigdy Ojczyzna nasza pod obce jarzmo nie wróci.

W Poznaniu miałem zaszczyt być przyjęty przez J. Eminencję X. Prymasa Hlonda, który mi powiedział, iż już dawno chciał mnie poznać i że się bardzo interesuje moją misyjną działalnością. Obiecał mi wszelkie poparcie i pozwolił na urządzenie w Poznaniu odczytu o misjach moich. wreszcie prosił o skreślenie na piśmie stanu mego duszpasterstwa.

Ks. Juljan Unszlicht.

Wzruszający pogrzeb śp. Filomeny Mirochy

Ś. p. Filomena Mirocha?.. Któż to taki? Co uczyniła ta 22-letnia dziewczyna, że o jej pogrzebie aż w gazecie piszemy? Ś. p. Filomena Mirocha, pochodząca z województwa krakowskiego nic szczególnego nie uczyniła. A bylibyście widzieli jej pogrzeb! Mało takich pogrzebów polskich we Francji!

Ś. p. Filomena chorowała półtora roku na gruźlicę. Leczyła się w kilku szpitalach, aż — beznadziejnie już chora — dostała się do sanatorjum w Bervannes koło Paryża. Dopóki w Paryżu leżała, znana opiekunka chorych polskich, Szarytka S. Weronika z Zakładu św. Kazimierza w Paryżu, odwiedzała ją często w szpitalu byli zawsze Polacy więc jakoś lżej znosiła niszczącą chorobę.Za Paryżem już rzadziej osładzało słowo polskie jej cierpienia. S. Weronika odjeżdżała i do Brevannes, ale rzadziej jak w Paryżu. Aż odkryli ją Polacy tam pracujący, i to ci nasi przezacni rodacy dla ś. p. Filomeny uczynili, zasługuje na najwyższą pochwałę i uznanie. Odwiedzali ją często, przynosząc jej zawsze jakiś miły upominek. Otoczona serdeczną opieką. S. Weroniki i rodaków, ś.p. Filomena dziewczyna niezwykle delikatna, rozumna, miła i szlachetna, schła coraz bardziej, aż 18 września zasnęła w Panu, karmiona w czasie choroby często Chlebem Anielskim i zaopatrzona św. Sakramentami. Śmiertelna kosa ścięła bezlitośnie piękny kwiatuszek polski.

Umrze na obczyźnie, daleko od swoich krewnych, smutny to los wychodźcy z Ojczyzny. Martwe ciało rzucą nieraz do pieca ognistego, a popioły wysypią gdzieś na miejscu znanem. Nikt przy opuszczonych zwłokach rzewnego pacierza nie zmówi za spokój duszy, nikt „Anioł Pański", po polsku nie zaśpiewa... O, bardzo niewesoły los wychodźcy ubogiego!

Ś. p. Filomena inny, szczęśliwszy los spotkał. Rodacy w Brevannes — sami biedni robotnicy — poczuli się po jej zgonie wielką i kochaną rodziną, i swej zmarłej na obczyźnie siostrzyczce sprawili pogrzeb, jakiego w Brevannes jeszcze nie widziano. Biedny biednego jakoś lepiej rozumie... Rodacy nasi urządzili składkę, zakupili grób na lat piętnaście, dali zrobić piękny krzyż z napisem: Filomena Mirocha, *Polonaise*. Kupili kwiatów i zamówili u tamtejszego ks. proboszcza francuskiego pogrzeb katolicki. Szkoda, żeście Szan. Czytelnicy na tym pogrzebie nie byli! Skąd i jak, ale w pogrzebie wzięło udział ponad 100 rodaków. Jeden drugiego zawiadomił i w ten sposób na pogrzebie opuszczonej Filomeny zgromadziła się cała rodzina polska z dalszej nawet okolicy.

Pogrzeb odbył się po polsku. Ksiądz szedł całą drogę — ze szpitala na cmentarz — przed trumną, co we Francji zabronione jest, rodacy nasi modlili się, a na cmentarzu po modłach liturgicznych kapłana, cała rodzina polska uklękła pomodliła się za spokój duszy i odśpiewała po polsku: „Witaj Królowo...!"

Filomeno, dziewczyno krakowska, spoczywaj w spokoju w przyjaznej ziemi francuskiej. Czytelnicy „Polaka" pomodlą się częściej za spokój twej duszy...

Wam zaś przezacni rodacy w Brevannes i okolicy, a szczególnie wam, kochani bracia: Antoni Olszewski i Janie Stępień — za okazanie tyle ofiarności, tyle miłości, tyle ducha polskiego — składamy imieniem wychodźtwa najserdeczniejsze „Bóg zapłać!"

Ojciec św. o wartości robotnika polskiego

RZYM. — Ojciec Święty przyjął drugą z kolei pielgrzymkę polsk, mianowicie pielgrzymkę śląską. Pielgrzymka ta, pod przewodnictwem Biskupów: katowickiego Lisieckiego i częstochowskiego Kubiny, liczy przeszło 430 osób. Ponieważ do wycieczki tej dołączyło się kilkadziesiąt osób z Polonji rzymskiej, przeto ogółem na audjencji u Papieża obecnych było około 50 osób. Uczestniczył w audjencji Nuncjusz Marmaggi, a ze strony władz polskich charge d'affaires polski przy Watykanie Janikowski oraz radca ambasady Komarnicki. Ceremoniał audjencji był taki sam jak w czasie przyjęcia poprzedniej wycieczki.

Przemówienie Ojca Świętego nacechowane było wielką serdecznością.

Ojciec Świąty rozpoczął swe przemówienie od słów: Katowice, Częstochowa — oto pielgrzymka specjalnie droga Jego Ojcowskiemu sercu, jak wszystko co przychodzi z drogiej mu Polski. Specjalnie podkreślił Ojciec Święty znaczenie dwu miejscowości cudami słynących — Piekar i Częstochowy, sanktuarjum nietylko Polski ale całego świata. Zkolei Papież podniósł wielkie wartości kleru polskiego oraz podkreślił, iż nie przestaje nigdy być obecnym w Polsce za pośrednictwem Nuncjusza, gdyż Nuncjusz reprezentuje zawsze i wszędzie osobę Papieża. W dalszym ciągu swego przemówienia Ojciec Święty *mocno zaakcentował wybitne wartości polskich warstw robotniczych*, podkreślając wydajność pracy robotnika polskiego, co mógł stwierdzić własnemi oczami w czasie pobytu w Polsce. Nakoniec Ojciec Święty udzielił błogosławieństwa wszystkim obecnym oraz wszystkim drogim im osobom.

Mowa Ojca Świętego przełożona została natychmiast na język polski przez Biskupa Kubinę, poczem ze względu na udział w pielgrzymce około 50 osób należących do mniejszości niemieckiej, wśród których zresztą zaledwie kilkanaście nie mówi po polsku, Biskup Kubina streścił mowę Papieża po niemiecku, dając tem wymowny dowód tradycyjnej tolerancji polskiej.

Wkońcu uczestnicy pielgrzymki odpiewali jedną strofę z hymnu „Boże coś Polskę..", poczem Ojciec Święty pożegnał ich po polsku słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" i opuścił salę wśród entuzjastycznych okrzyków pielgrzymki.

Po opuszczeniu sali przez Papieża pielgrzymi wznieśli okrzyki na cześć Nuncjusza i obecnych Biskupów polskich.

Pielgrzymka Polska do Lisieux

Zjęcie nasze przedstawia dzielnych naszych pielgrzymów przed kościołem Św. Teresy w Lisieux. Z lewej strony widzimy organizatora pielgrzymki, Ks. Spychalskiego, w środku krakowianki, trzymające wstęgi wieńca wykonanego przez p. Garusa (stoi po prawej stronie) oraz Ks. Ks. Butkiewicza i Krzysztofika.

Jednym z licznych dowodów na potwierdzenie słów powyższych służy dzień 13-ty października r. b. W tym dniu bowiem Ks. Rektor Misji Polskiej w Paryżu zorganizował pielgrzymkę polską do Lisieux. Chciał on przez to zadośćuczynić gorącym pragnieniom wychodźców, którzy z własnego doświadczenia rozumieją znaczenie i potrzebę pierwastka nadprzyrodzonego w życiu jednostek, rodzin i społeczeństwa. A cóż może mocnej rozbudzać wiarę, rozpalać miłość dobrych uczynków i cnót, jeśli nie żywe przykłady naszych braci i siostr, a wiernych sług Bożych?

Jedną taką z owych zastępów, idących przez życie doczesne drogami woli Najwyższego, to św. Teresa z Dzieciątka Jezus. Ona to przez zsyłanie z Nieba „deszczu z róż", swych zdroi łask i błogosławieństw, pobiła szybko i gwałtownie umysły i serca ludzkie. — Do Niej więc, do Jej rodzinnego Lisieux, zmierza tegoroczna pielgrzymka nasza.

Misja Polska postanawia ją urządzić. Głos kapłana z kazalnicy polskiego kościoła rozbrzmiewa: „W dniu 13-ym października urządzamy pielgrzymkę do Lisieux; proszę się zapisywać w naszym kościele".

Z napięciem uwagi i radością w sercu przysłuchują się obecni temu ogłoszeniu. Już wówczas, samorzutnie rodzą się postanowienia: „Ja pojadę, ja się wybiorę do św. Tereski".

Następuje okres dalszego przygotowania do zrealizowania planu. W Misji Polskiej Ks. Rektor pracuje w tym kierunku, pragnąc nawet osobiście wziąć udział. Niestety, obowiązki rektorskie na to mu nie pozwalają. Z żalem więc rozstaje się z tą myślą, powierzając patronat nad wycieczką swemu współpracownikowi, ks. Czesławowi Spychalskiemu. Ks. Spychalski, dzięki swej energji, potrafił sprostać temu zadaniu, doprowadzając do skutku plany Księdza Rektora.

Z drugiej strony nie mniej pospiesznie pracują w tym kierunku urzyśli pątnicy: umawiają się ze swymi chlebodawcami, by otrzymać ich zezwolenie; przygotowują wymaganą kwotę na podróż; obmyślają nad tem, jak i kiedy można przygotować duszę na bogate dary, po które jadą do św. Tereni itd.

W takich okolicznościach upływają szybko dnie i nadchodzi 12-ty października, wilja wyjazdu. Jutro o godzinie 6,30 generalna zbiórka w kościele polskim w Paryżu. Ostatni zatem dzień pozostaje na najbliższe przygotowanie. Jedni czynią wysiłek, by odbyć jeszcze spowiedź sakramentalną; drudzy odnoszą do Misji pieniądze na bilet kolejowy i przygotowują skromne, jątnicze prowianty; inni wreszcie z dalszych okolic, przemyślają nad tem, gdzie spędzić ostatnią noc, by się nie spóźnić. Zbyteczne jednak obawy: kto chce skutecznie celu, znajdzie ku temu środki. Tak się też stało. Daleko jeszcze było do oznaczonej godziny, a już do kościoła ciągnęły żwawo postacie pątników. Zbierają się wszyscy. W kościele ruch niezwykły. W konfesjonałach widzimy

księży: Rektora, Spychalskiego, Butkiewicza, słuchających spowiedzi tych pielgrzymów, którym okoliczności nie pozwoliły przedtem tego uczynić. Część słabszego zdrowia, przyjmuje Komunję św. Następują końcowe przygotowania do wymarszu na dworzec Saint - Lazare. Krzyż, chorągwie, wspaniały wieniec z kłosów zboża dla św. Tereni — gotowe. — Wychodzi z zakrystji generalny sekretarz Misji Polskiej, ks. Łuczak, staje przed wielkim odłarzem i udziela specjalnego błogosławieństwa zgromadzonym pątnikom. Już moment ostateczny nadszedł: Zginają się kolana i chylą się głowy na pożegnanie Utajonego.

Pielgrzymka rusza na dworzec z ks. Spychalskim, i ks. Butkiewiczem i p. Garusem, niezmordowanym społecznikiem na terenie paryskim. Na dworcu przyłącza się nadto ks. Krzysztofik. Zastajemy w pociągu swe przedziały zarezerwowane. Bez obawy więc o miejsca, spokojnie wsiadamy do pociągu, który ma nas szybko ponieść do Lisieux ,do Młodziutkiej Świętej.

O godz. 7,15 pociąg rusza, a z ust pątników rozbrzmiewa niezrozumiała dla francuzów polska pieśń religijna. — Mkniemy szybko, jakby nasz pociąg rozumiał te gorące życzenia pielgrzymów ujrzenia jaknajrychlej Lisieux. Wśród wznosłych melodyj pieśni i odpowiednich do nastroju chwili rozmów mijają stacje, jedna za drugą. Stajemy wreszcie w Lisieux. Na dworcu ustawiamy się odpowiednio, by orszak pielgrzymki polskiej wypadł imponująco. Czuwający nad porządkiem panowie w odznakach narodowych, przygotowują nas do wymarszu. Krzyż, chorągiew, przepiękny wieniec, strój narodowy panien, odznaki kongregacyjne „Dzień Marji" musiały wywrzeć na widzach francuskich nadzwyczajne wrażenie, skoro dały się słyszeć głosy: „To cudowne, to cudowne!..." W poważnym nastroju ruszamy do kaplicy Karmel, by tam stanąć przy relikwiach św. Tereski i złożyć jej swój hołd.

Z pieśnią: „Kto się w opiekę" wchodzimy do kościoła, zajmując swe miejsca i ustawiając się odpowiednio.

O godzinie 11,30 ks. Spychalski rozpoczyna Mszę św. dla pątników przed ołtarzem św. Teresy. Rozmieszczeni poza nami i z boków francuzi mogli się wówczas przyjrzeć budującym swą głęboką wiarą i pobożnością pielgrzymom. W czasie Mszy św. pod dyrekcją ks. Krysztafika odśpiewano kilka pięknych pieśni kościelnych. Wzruszającym momentem była chwila, gdy po uderzeniu dzwonka na Baranek Boży, pątnicy zbliżali się do balustrady, by przyjąć w Komunji św. Tego, z którym św. Terenia jest dzisiaj na zawsze złączona w niebie.

Po skończonej Mszy św. ks. Krzysztofik wygłosił okolicznościowe kazanie w którem na życiu św. Teresy wskazał nam sposób i łatwość własnego naszego uświęcenia.: „Święta Teresa małą ścieżyną doszła do Boga i my tą własną drogą swych szarych i codziennych obowiązków do Nieba dojdziemy — mówił kaznodzieja.

Po nabożeństwie udaliśmy się do polskiej kawiarni, by przyjąć skromny posiłek, korzystając głównie z zabranych w podróż prowiantów. Następnie rozpoczęliśmy zwiedzanie relikwji i miejsc związanych z osobą i życiem św. Teresy. Przy Karmelu, w samej kaplicy zobaczyliśmy pięknie urządzony grobowiec, gdzie obecnie złożone są zwłoki Świętej; tuż obok kaplicy zbiór relikwij, jak sukienka od I-ej Komunji św., ostatnie ubranie świeckie przed Jej wstąpieniem do klasztoru, szaty zakonne, włosy Świętej i inne. Tam też złożyliśmy skromne datki na budowę bazyliki, oraz na odprawienie w swych intencjach Mszy św.

Potem udaliśmy się na cmentarz, na którym początkowo złożono zwłoki św. Teresy. Tutaj miały miejsce wspólne modły i piękne pienia na cześć Matki Najświętszej, św. Teresy, oraz odśpiewaliśmy początki hymnu narodowego. Nie zapomnieliśmy też stanąć przy grobie tych, których Bóg obdarzył tą świętą Dziewicą — Terenią.

Ze cmentarza udaliśmy się do miejsca, gdzie istnieje do dziś dnia mieszkanie, w którem Święta ujrzała światło dzienne i spędziła swe lata dziecinne pod okiem bogobojnych rodziców. Niestety, z powodu wyjazdu Księdza Kustosza nie mogliśmy zwiedzić tego zabytku.

Zwiedzając następnie katedrę zauważyliśmy, że ten starożytny ihistoryczny gmach jest jakby kopją katedry Notre - Dame w Paryżu. Widzieliśmy również małe wprawdzie lecz piękne, muzeum mieszczące w sobie różne sceny z życia św. Teresy w postaciach odtworzonych z wosku.

Ztamtąd wróciliśmy do Karmelu, by pożegnać św. Terenię i oddać się wraz z braćmi - rodakami i całą Ojczyzną pod Jej potężną opiekę. Następuje więc wspólne odśpiewanie naszej przepięknej i wzruszającej pieśni: „Wszystkie nasze dzienne sprawy", złożenie wieca u grobu Świętej i zakończenie ceremonji hymnem „Boże coś Polskę".

Z świętą zadumą, wywołaną wrażeniami w Lisieux i z żalem opuszczaliśmy mury małej, a jednak tak drogiej świątyni. — Czasu nie pozostało już wiele. Trzeba było przygotować się na godzinę odjazdu. Złożyliśmy chorągwie w paczki podróżne, posililiśmy się cokolwiek i niezwłocznie udaliśmy się na dworzec. Wkrótce nadszedł pociąg, by nas unieść daleko od miłego Lisieux; od jego pięknie rozłożonych i okrytych zielenią pagórków; od tego miejsca, które wsławione zostało narodzeniem, anielskiem życiem, śmiercią i relikwjami św. Teresy.

Droga powrotna nie była dla nas męczącą, mimo pewnego wyczerpania sił, ponieważ w pociągu panował nastrój pogodny i wesoły.

Szybko stanęliśmy w Paryżu, gdzie na spotkanie pielgrzymki wyszli miejscowi rodacy. Na dworcu rozwiązaliśmy pielgrzymkę, gdyż późna godzina (około 12 w nocy) do tego nas zmuszała.

Każdy z pątników udał się do swego domu, a potem do swych codziennych zajęć. Jednak każdy z nas odszedł podniesiony na duchu, wzmocniony w wierze przez tę pobożną wycieczkę. Każdy uczestnik będzie teraz umiał lepiej bronić się na obczyźnie przed nieprzyjaciółmi Boga, i Jego Kościoła. Stąd też niezmiernie jesteśmy wdzięczni Czcigodnemu Księdzu Rektorowi Misji Polskiej za zorganizowanie pielgrzymki, a ks. Spychalskiemu i innym księżom za prowadzenie i udział w wycieczce.

Uczestnik.

NADESZŁY ŚWIETNE I TANIE KSIĄŻECZKI DO NABOŻEŃSTWA W OPRAWACH SKÓRKOWYCH, PŁÓCIENNYCH I PAPIEROWYCH. CENA OD 5 fr. DO 40 fr.

Adresować 263-bis rue St.-Honore Paris I. «Polak we Francji».

Widok z ostatnich manewrów niemieckich.

Ks. Prymas odznacza nauczyciela - emigranta

Niezwykłą i rzadką uroczystość obchodziła kolonja Polska w Homecourt we Wschodniej Francji.

Chociaż był to dzień, odniosło się wrażenie jakiegoś święta.

Dzieci odświętnie ubrane i starzy zbierali się w szkole Polskiej i szeptali sobie coś tajemniczo do ucha.

Wieść się rozeszła po kolonji, że Ks. Prymas odznaczył zasłużonego nauczyciela, p. Józefa Mośka, przekazując mu swoją podobiznę z własnoręcznym podpisem i osobnem pis. mem.

Dziś właśnie miało nastąpić uroczyste wręczenie tego obrazu p. nauczycielowi.

Nic dziwnego więc, że wiadomość ta ściągnęło gosci i ciekawych widzów z blizka i daleka.

Byli obecni księża z Briey i Hayange, ks. Garstecki, sekretarz generalny Związku Towarzystw Kościelnych, reprezentanci nauczycielstwa Polskiego, przedstawiciel dyrekcji miejscowej p. Feraus, towarzystwa i dzieci.

Uroczystość rozpoczęła się odmówieniem różańca.

Po skończonem nabożeństwie zabierał głos Ks. dziekan Rogaczewski dając wyraz swej radości, że może być wykonawcą życzeń, które Ks. Prymas przesyła dla p. nauczyciela. Potem odczytuje pismo Ks. Kardynała Hlonda dotyczące odznaczenie jak również gratulacje Ks. Rektora Misji Polskiej w Paryżu.

Ze wzruszeniem odbiera p. Mosiek to wysokie odznaczenie oświadczając, że nie zasługuje na wyróżnienie, ponieważ nie dla własnej chwały on pracował, lecz dla chwały Boskiej i dla dobra kolonji.

Po koleji składali swoją powinszowania obecni gości. W imieniu towarzystw kościelnych ks. Garstecki, w imieniu nauczycielstwa Polskiego p. Szawelski, w imieniu „Narodowca" p. Teodorczyk za kolonję przemawiał i wzniósł okrzyk na p. Mośka, p. Bieda prezes komitetowy, na co dzieci rozentuzjazmowane krzyczęły: Niech żyje nasz p. nauczyciel.

P. Mosiek, dziękując wszystkim mówcom, wzniósł ze swej strony okrzyk na cześć Ojca świętego i Ks. Prymasa.

Z zadowoleniem należy stwierdzić, że Polska pamięta o wychodźtwie i umie ocenić należycie każdą pracę i poświęcenie się dla dobroogółu. Często daje się odczuć zniechęcenie wśród działaczy na wychodźtwie, że Ojczyzna nie ocenia ich pracy i trudów na obczyźnie i nawet zapomniała o swoich dzieciach, które były zniewolone szukać chleba po za Ojczyzną.

Dlatego z pełnem uznaniem i zadowoleniem przyjmie wychodźtwo polskie we Francji do wiadomości, że Ks. Prymas pamięta o działaczach, którzy sobie wytknęli jako cel pracy: „Bóg i Ojczyzna". Że ocena pracy nauczyciela spotkała się w tym wypadku z ocenią najwyższej siły moralnej w Polsce, to jest największem plus dla naszego wychodźtwa.

P. Mośkowi składamy z tej okazji nasze najszczersze powinszowanie z życzeniem, abyna polu swego poświęcenia się dla swej ulubionej szkółki w Homecourt pracował jaknajdłużej dla dobra kolonji.

⤷ Poselstwo angielskie w Warszawie i polskie w Londynie, zostały przemianowane na ambasady.

⤷ We Lwowie aresztowano Stefanje Kordybównę, córkę profesora Uniwersytetu Warszawskiego, pod zarzutem wspólnictwa z zamachowcami bombowymi podczas Targów Wschodnich.

⤷ W najbliższym czasie poselstwo polskie w Waszyngtonie i amerykańskie w Warszawie zostaną przemianowane na ambasady. Pierwszym ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Warszawie ma być p. Willis, właściciel wytwórni samochodów.

⤷ Spalona fabryka „Samolot" na Ławicy odbudowuje się szybko. Uruchomiona będzie, zapewne, za 4 — 6 tygodni. Już dziś zatrudnia 150 robotników.

⤷ Przybyły z zagranicy tenor Jan Kiepura wystąpi w operze warszawskiej 3 razy: 31 października w „Tosce", 3 listopada w „Cyganerji", 6 listopada w „Rigoletto".

⤷ Z Londynu donoszą: Jak przed kilku dniami podaliśmy, Mistrz Ignacy Paderewski po operacji wyrostka robaczkowego użalał się na silny ból w lewej nodze.

Ostatnio dwaj słynni lekarze dr. Raul Masson i Jacques Roux wydali już oficjalny komunikat, stwierdzający, że przyczyną bólu jest rozszerzenie żył w lewej nodze, które ujawniło się w 10 dni po operacji. Ignacy Paderewski jest obecnie w stanie pomyślnej rekonwalescencji i w ciągu 2 miesięcy będzie mógł wznowić swe prace.

⤷ „Daily Mail" w depeszy z Warszawy donosi, że na jednej z ulic znaleziono bez przytomności ciężko rannego nożem w szyję 35-letniego obywatela sowieckiego, Pawła Sambowa.

Przy rannym znaleziono paszport, wydany przez Konsulat sowiecki w Paryżu. Człowiek ten ubrany był w garnitur londyński i bieliznę jedwabną i posiadał 8 szylingów.

Samobow należy przypuszczalnie do dyplomatów sowieckich, którzy stracili łaskę w Moskwie i którzy skazani zostali na śmierć. Wyrok ten wykonać mieli tajni sowieccy agenci „czerezwyczajki", działającej na terenie Polski, tak, jak i w innych państwach.

⤷ Prowadzone są rokowania między rządem francuskim a Watykanem w sprawie zawarcia konkordatu, który ma być wkrótce ogłoszony.

⤷ Z Charbina donoszą: Marsz wojsk sowieckich na Charbin trwa. Japonja nie zezwoli na okupację Charbinu przez Sowiety.

⤷ P. Poincare został poddany dnia 21. bm. drugiej operacji. Dzienniki francuskie piszą, że Poincare przetrwał szczęśliwie i tę operację i czuje się doskonale..

⤷ Z Londynu donoszą: Wystartował z Cardington po raz pierwszy do lotu próbnego największy na żwiecie sterowiec angielski „R. 101". Mieści on 14 podróżnych i 38 osób załogi. (Załoga Zeppelina była o 7 osób większa).

Lot próbny trwał 5 godzin. Sterowiec ten jest znacznie większy od Zeppelina, posiada lepszą konstrukcję, jest lżejszy i rozwinąć może znaczną szybkość.

W ostatniej chwili nadeszły dalsze szczegóły o próbnych lotach „A 101". Mianowicie sterowiec ten, po odbyciu pierwszej pomyślnej próby, w niedzielę, dnia 20 bm. wystartował po raz drugi. Na pokładzie sterowca znajdował się angielski minister aeronautyki, minister wojny, oraz kilku dziennikarzy. Sterowiec „R 101" okazał wspaniałe funkcjonowanie wszystkich jego motorów i przyrządów.

⤷ Premjer angielski Mac Donald postanowił po powrocie z Ameryki rozpocząć konferencję z Francją, Włochami i Japonją — w sprawie ograniczenia zbrojeń.

⤷ Japonja postanowiła nawet siłą zbrojną przeszkodzić sowieckim wojskom w obsadzeniu Charbinu w Mandżurji. Ogólnie przypuszczają, że dojdzie do krwawych starć.

⤷ Przy sprzyjających naogół warunkach atmosferycznych lotnicy francuscy Marchesseau, Gaulette i Bourgeois, zamierzający odbyć lot na przestrzeni Paryż — Madegaskar, wylecieli w czwartek o godz. 6,30. O godz. 11,10 przelecieli Perpignan poczem lecąc na południe przybyli wieczorem do Kartaginy.

⤷ Z Palestyny donoszą, iż kongres arabski uchwalił wyznaczyć na środę termin strajku generalnego. W ten sposób Arabowie zamierzają zaprotestować przeciwko nowym przepisom obowiązującym podczas obecnych świąt żydowskich przy odprawianiu modłów przez ludność żydowską pod „ścianą płaczu".

⤷ Donoszą z Colomb-Bechar: Oddział marokańczyków w pobliżu Djidui - Hani oddział Legji Cudzoziemskiej wał w pobliżu Djidui - Hani oddział Legji Cudzoziemskiej z Colomb - Bechar w dniu 14-go października o godz. 5-ej popołudniu.

Marokańczycy protestując, urządzili masakrę legjonistów, zabijając 50 żołnierzy i raniąc 21. Jedynie 7 legjonistów zdołało się uratować bez szwanku.

Powyższa wiadomość została potwierdzoną przez depeszę z Oranu i Rabatu.

Donoszą również, że straty marokańczyków są wielkie. Za napastnikami wdrożono pościg. Dalszych wiadomości brak, gdyż pościg odbywa się w głębi pustyni.

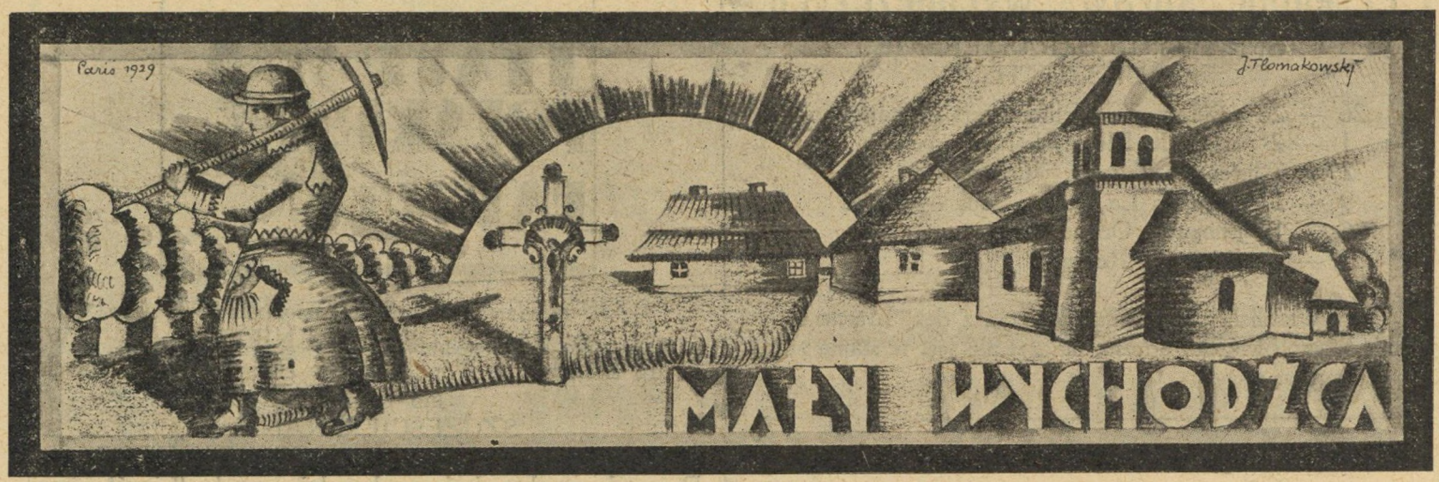

PACIERZ

Za tych, co płaczą i cierpią ból...
Módl się byś urósł i nabrał sił
I braciom — ludziom byś miły był!
Módl się, by dom ten wziął Bóg pod straż
I za mateńką mów: „Ojcze nasz..."

Zaszło już słonko wśród złotych zórz
Klęknij, dziecinko, i rączki złóż!
I pod blaskami tych jasnych gwiazd
Módl się o spokój dla naszych gniazd.
Módl się za kwiaty rodzinnych pól,

Jetseś taki młody

Było to w roku 1863, w Polsce!...

W Lublinie wyprowadzono na plac stracenia młodego powstańca. Kazimierza Bogdanowicza.

Młody był i piękny, tak, że kto na niego spojrzał, myślał ze smutkiem: — szkoda go!

Więc moskal Chruszczew, który dawał rozkazy i miał za chwilę powiedzieć do roty kozaków: — ognia!... widać także pożałował młodego bohatera, bo zawołał go do siebie i rzekł:

— Podaj się pan do tronu... do łaski cara, szkoda ci umierać, jesteś taki m.ody.

A Bogdanowicz odrzekł spokojnie:

— Ja jestem młody, ale sprawa, za którą walczyć pragnę, star jest... jej nie odstąpię...

— Ale pan masz matkę — pomyśl, jaki to cios dla niej — rozważ... car ci daruje, tylko trzeba prosić...

— Ja mam matkę, a ona sama uczyła mię, jak kochać wolność. Gdybym prosił cara o łaskę, matka moja wyparła by się mnie.

Chruszczew poczekał chwilę — więźnia odprowadzono... wojsko ustawiło się w szyku, a gdy rozległ się głos komendy: — ognia!... 12 kul padło w pierś bohatera.

Na drugi dzień przyjechała matka...

Wskazano jej dół zasypany świeżą ziemią.

Długo łzami zlewała tę smutną, straszną dla niej mogyłę, która kryła zwłoki syna, a wreszcie powlokła się chwiejącym krokiemdo Chruszczewa.

— Czego pani chcesz? Radziłem mu, by się podał do łaski, ale nie chciał. Młody był, ale uparty — mściwy.

— Mój syn — słusznie zrobił, nie prosząc o łaskę cara, kto przed wrogiem poniża się i korzy dlatego, aby w jego służbie życie zaprzedać, ten zdradza świętą sprawę wolności. Teraz on już dla was nie jest niebezpieczny, już broni nie podniesie — pozwólcie,bym ciało jego pogrzebać mogła na cmentarzu, gdzie bodaj mu krzyż postawię.

— Nie wolno!... Tu padł — tu niech leży... nie chciał łaski, nie ma jej...

Biedna matka odeszła spokojnie... nie chcąc wroga łzami swemi rozweselaą... lecz Chruszczew stał długą chwilę za-

— Nie chciał łaski... — nie ma jej... a car byłby mu darował życie, byłby dał na Sybir — taki młody.

O tak!... moskiewski sługo!... wiedz dobrze, że każdy polak choć młody, woli dać życie w ofierze za sprawę narodową, niż prosić o łaskę u twego cara — który łaskawie kraj cały krwią zalał i mogiłami zasiał.

Tak było przed 60-ciu przeszło laty. A dziś, dzięki bohaterstwu takich właśnie polaków, którzy wzgardzili łaską wrogów, powstała wolna i niepodległa Polska.

Przegląd spraw wychodźczych

SPRAWY DUSZPASTERSKIE
Ks. UNSZLICHT.

26 — 28 października Neufmontiers i Chauconin.
1 — 2 listopada Moussy-le-Neuf.
2 — 3 listopada Jaigues - Tancron.
9 — 11 listopada La Terbe - sous - Jauarre.
16 — 18 listopada Ocquerre.
23 — 5 listopada Roure.

Ks. Unszlicht prosi Wiktorję Czyż z dep. Marne o podanie swego bliższego adresu, inaczej nie jest w stanie zająć się jej sprawą.

Komuinkaty Misji Polskiej w Paryżu

Misja Polska sprawiła bibljotekę polską wartości fr. 400 na rachunek Etablissements J. Lemaisse Destombes et Cie. Societe Anonyme St. Andre (Nord).

Dyrekcja Etablissements Hutchinson Cie. Nationale z Langlee powiększyła za pośrednictwem rektora Misji bibljotekę polską w Chalette o kilkadziesiąt książek wartości 200 franków.

Ks. Rektor podarował dla kolonji polskiej w Mazingarbe bibljotekę wartości 300 fr. z funduszu p. barona Sprengera z Działynia pow. gnieźnieńskiego. Pan baron Sprenger dobrze jest znany w Wielkopolsce jako serdeczny przyjaciel i dobrodziej kształcącej się młodzieży, który wspaniałomyślnie opiekował się przez kilka lat Konwiktem Arcybiskupim w Gnieźnie i okazywał dużo serca szczególnie młodzieży polskiej z emigracji we Francji, która w tymże zakładzie się kształciła aż do chwili przeznaczenia zakładu na seminarjum duchowne dla duszpasterstwa zagranicznego. Fundatorowi Dobrodziejowi serdeczne „Bóg zapłać".

Z dniem 23 b. r. wyjechał Ks. Rektor na objazdy dekanatu Południowej Francji.

Sekretarz Zjednoczenia Polskich Towarzystw Katolickich ks. Czesław Garstecki wyjechał na objazd stowarzyszeń dekanatu Wschodniej Francji.

W niedzielę 13 b. m. odbyła się pielgrzymka do Lisieux, w której udział wzięli księża Spychalski, Butkiewicz i Krzysztofik oraz znaczna liczba wiernych.

5 listopada b. r. odbędzie się w Lens konferencja księży polskich dekanatu Północnej Francji.

Dnia 27 b. m. popoł. o godz. 2 odbędzie się w Pawilon s-Bois (Seine poświęcenie szkoły i zjazd harcerzy.

PREMUMERATĘ ZAPŁACILI:

Do 1. 1. 30.: Czuchna Jan, Dudek Stanisiław, Borowiec Stanisław, Domagała Józef, Lesiak Jan, Pogorzelski St., Stankiewicz Michał, Felep Andrzej, Staszewski Martin, Szulc Fr., M. l'abbe Rivreon, Długosz Stefanja, Długoszewska Marja, M. Detourbet, M. l'abbe Clement, Rawski Stanisław, Pietrulewicz Antoni, Rzeznik Fr., M. Pouzin, Markiewicz, Biernat Marja, Consulat Bordeaux, Budek Rozalja, Bacłowski St., Budnik Jean, Borowski Józef, Chwiałkowski St., Dąbrowska Marjanna, Czerw Marja, Hruszowiec Fr., Czajkowski Jan, Dobrogowski Bolesław, Czechowicz Józef, Biegański Stefan. — Cieślak Stanisław do 1. 2. 30 r.

(Dalszy ciąg listy podamy w następnym numerze).

W Niedzielę, dnia 3-go Listopada 1929 roku
SALLE DES INGENIEURS W
Metro Blanche lub Trinite 19, *rue Blanche* Metro Blanche lub Trinite
SZCZĘŚCIE FRANIA
Komedja w 3 aktach W. PERZYNSKIEGO
Początek przedstawienia punkuualnie o godz. 8 i pół wiecz.
Bilety wcześniej do nabycia
„Polexpress", 22 Boulevard des Italiens
W Księgarni „Gebethner-Wolff", 123, Boul. St-Germani
W dzień przedstawienia kasa otwarta od godz. 7 i pół wiecz.

Jesień nadchodzi

o wraz z nią długi szereg chorób GRYPA, BRONCHIT, REUMATYZM, *oto parę nazw wyjętych z długiej listy chorób jesiennych. Jak się przed niemi bronić? Jak się z nich leczyć nie znając języka francuskiego?* O TEM POUCZY WAS

Polski Lekarz Domowy

DUŻA KSIĄŻKA LICZĄCA 260 STRON DRUKU W KTÓREJ OPISANE SĄ WSZYSTKIE WAŻNIEJSZE CHOROBY ROZPOZNAWANIA ICH I LECZENIA.

Na końcu książki znajduje się katalog leków wraz z ich cenami.

Książkę tę już dziś bardzo znaną i rozpowszechnioną wśród Emigrantów, a która jest tak pożyteczna i niezbędna w każdym domu. Firma Magister KLAWE ofiaruje ZADARMO WSZYSTKIM TYM, KTÓRZY JEJ JESZCZE NIE MAJĄ, *by ją otrzymać, należy wyciąć poniższy bon, dołączyć 2,50 fr. w znaczkach pocztowych na koszta przesyłki i wysłać pod adresem:*

MAGISTER KLAWE, 5, RUE CLAUDE-DECAEN
PARIS.
Należy podać swój dokładny adres.

B O N
na bezpłatne otrzymanie książki
POLSKI LEKARZ DOMOWY
POLSKI LEKARZ DOMOWY (P.F.)

NASZE ODPOWIEDZI

Łyciak Józef: — Naturalnie, że za barak płaci gospodarz. Proszę w tej sprawie napisać do Konsulatu Polskiego , 19, rue Alphonse de Neuville, Paris (17-e).

Gaj Ignacy: — Gazeta opłacona. Wysyłamy stale. Numer widocznie zaginął na poczcie. Brakujące numery wysyłami.

PIERWSZA POLSKA SZKOŁA SAMOCHODOWA
im. HALLERA W PARYŻU

35, rue Boissy d'Angles, 35 w podw. domu nr. 9. I piętro.
(Metro: Madeleine i Nord-Sud- Tel. Elysees 60-91 «Concorde»
— PARIS (8)

Rekomendowana przez Komisję Egzaminacyjną

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek i nie pracować zadarmo na roli lub na fabryce, ucz się szoferstwa. Tylko ten fach może Ci zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo zgłoś się do naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wyszlemy odrazu bezpłatnie szczegółowe informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitsza i pełnomocna we Francji i w Polsce, może Ciebie wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem «Permis de Conduire» i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francsukim; który daje możność do otrzymania dobrej posady. Znajomość francuskiego języka nie jest obowiązkowa.

UWAGA: Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, wysyłamy pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Ci zaś, po zaznajomieniu się z tym kursem, przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Przyjezdnym z prowincji rekomendujemynajtańsze mieszkania.

Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na szofera-mechanika często dajemy posady szoferów we Francji i w Polsce, polepszając ich byt. Podczas kursu dajemy czasem naszym uczniom prace, a po pracy lekcje. Zarobek 35—45 fr.

Zapisy codziennie od godz. 9-12 i od 2-7 wieczorem w niedzielę od godz. 9-5 wiecz.

LECZNICA POLSKA W PARYZU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki

90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est

Métro : Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.

Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM HEMOROIDY i ŻYLAKI. NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfi... roby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć : codziennie od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedziele i święta od g. 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć niema.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie a lecznica, wyśle wam natychmiast wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.

ADRESOWAĆ : LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

LECZNICA POLSKA

143, Boulevard Murat, PARIS (XVI·) *Métro : Pte de St-Cloud Autobus : AS Tram : 1, 2, 18, 123124,*

LEKARZY SPECJALIŚCI DLA CHORÓB

Kobiece, wewnętrze, dziecięce, skórne, weneryczne, oczne, uszne garłowe i nosowe. Zapomocą prześwietleń elektrycznych promieni słonecznych, radjum; zawiadamia się że jest zaprowadzona nowa zupełnie Metoda do wyleczenia trypera.

Są specjalne pokoje dla operowanych w naszej klinice. Porady osobiste i listowne.

GABINET DENTYSTYCZNY Zęby sztuczne, bridge bez podniebień i haczyków.

Leczenie i usuwanie zębów zupełnie bez bólu Nowe metody leczenia dziąseł.

Złote koronki od 75 fr. *Rwanie zębów bez bólu 5 fr.*

Otwarte od 9-12 i od 2-8 w Niedzielę i święta od 9-12.

ZMIANA ADRESU

WIELKA LECZNICA POLSA

Mieszcząca się dotychczas przy ulicy **MALHER Nr.** 18-Saint-Paul została przeniesiona do nowego lokalu, znacznie powiększonego według najnowszych wymagań wiedzy lekarskiej.

NoWy adres : PARYZ-10 Boulevard Sébastopol (3-e piętro)

Métro : Châtelet ; Telefou : Archiv-5

DJATERMJA, ARSONWALIZACJA, PRĄDY, O WYSOKIEJ ZMIENNOSCI.
ELEKTRYZACJA, LAMPA KWARCOWA, PROMIENIE INFRA-CZERWONE,
CHOROBY WEWNĘTRZNE : serca, płuc, narzędów trawienia.
CHOROBY MOCZOPŁCIOWE ; TRYPER, SYFILIS, SZANKIER.
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA ; przez lekarkę.
HEMOROIDY, ŻYLAKI, REUMATYZM, ANEMJA, CHOROBY DZIEC ĘCE.

ZABIEGI OPERACYJNE na bardzo dogodnych Warunkach.
LECZNICA OTWARTA CODZIENNIE od 9 rano, do 8 wiecz.

W niedzielę od 9 rano do : 12 W święta przyjęć niema.

Dr. SPECJALISTA (Fakultetu Paryskiego) przyjmuje
z WARSZAWSKĄ AKUSZERKĄ JADWIGĄ 34, Bd. de la Vilette, Paris (19) — Telefon Nord 46-65. Metro: Belleville. Tramwaj: 5. Autobusy N-FB z Gare du Nord A Y. — GABINET Z KLINIKĄ są urządzone według najnowszych wymagaê nauki. Choroby kobiece i dziecięce, wewnętrzne. Wypadki przy pracy, szczepienie ospy, masaże, bańki suche i ciete. Diatermia, Darsonulizacja, Lampa Kwarcowe. Przyjmuje się kobiety na czas połogu. Nieza możne umieszcza się w zakładach i szpitalach bezpłatnie. Codziennie: od 9-12 i od 4-9. W Niedziele i święta od 9-4.

GABINET MEDYCZNY POLSKI

Medycyna ogólna. Choroby weneryczne, moczu i krwi. (Leczenie elektrycznością) Przyjęcia codziennie od 14 do 21 godz. W niedz. zrana. Porady 10 fr. Choroby kobiece i dziecięce, badane przez Doktorkę Polską. Porady listowne za darmo, załączając tylko znaczek 50 ctm. na odpowiedź. Wysyłka wszelkich lekarstw za zaliczeniem poczt. Piszcie po polsku: PHYTOS 45 rue de Jussiu, Paris.

DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbka darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

Baczność!

Tragiczny lot ś. p. majora L. Idzikowskiego wzruszył do głębi całe społeczeństwo Polskie. Niejeden rodak pragnąłby mieć pamiątkę po dzielnym bohaterze, którego pamięć nigdy nie powinna zaginąć. W tym celu wydała Administracja naszego pisma piękną podobiznę Komendanta Idzikowskiego w wykonaniu p. Tłomakowskiego. Można ją nabyć w Administracji «POLAKA WE FRANCJI» w cenie 2 franków. Na koszta przesyłki należy dołączyć 50 cent.

Piszcie zaraz pod adresem:
«POLAK WE FRANCJI» 263-bis, rue St.-Honore

LEKARZ-DENTYSTA-POLAK
Cabinet Dentaire «MODERNE»

Niniejszym zawiadamiam Rodaków, że przyjmuje codziennie w swoim gabinecie dentystycznym mieszczącym się w Paryżu przy ulicy :

19, rue Turbigo (Boulevard Réaumur Sébastopol).

Metro : Étienne-Marcel i Réaumur Sébastopol. Tramwaj 6-8

Godziny przyjęć od 9-2 ppł. i od 2-9 wieczór. — W niedzielę i święta od 9-4 pp

Wykonuje wszelkie plomby, leczenie i wyrywanie zębów bez bólu; Zęby sztuczne, białe od 20 f Złote koronki od 75 fr. Różne mostki (amerykański system bez podniebienia) wieczne nie do wyjmowania; Złoto gwarantowane.

APTEKA POLSKA 45, rue de Jussieu PARIS

Przygotowanie wszelkich lekarstw, według recept lekarzy. Wysyłka wszelkich lekarstw za zaliczeniem pocztowem. Apteka otwarta od 8 godz. zrana do 9 wieczorem w Niedziele z rana

Konkurs «Polaka we Francji

Od czytelników naszych otrzymujemy bardzo często zamówienia naszej gazety dla osób drugich. Działają oni prawdziwie po apostolsku starając się rozpowszechniać zdrową myśl katolicką wśród naszego wychodźtwa zarzucanego niejednokrotnie czasopismami złemi i brudnemi. Nie chcemy pozostawiać tych drogich przyjaciół naszych bez nagrody, a pragniemy także innych czytelników naszych zachęcić do podobnej pracy około rozszerzenia naszego pisma. Dlatego nadeślemy każdemu czytelnikowi, który zjedna nam:

1 czytelnika — pięknie ilustrowaną książkę słynnego malarza pol. Jana Styki p. t. Łez, Krwi i Żelaza.

2 czytelników — przepiękne dzieło Jana Styki p. t. «Szkice z Ziemi św.»

3 czytelników «Szkice ze Ziemi i św.» i Album obrazów Jana Styki.

ADMINISTRACJA.

PIERWSZODRĘDNY WARSZAWSKI
MAGZYN KRAWIECKI

Męski i damski--Paris--Vincennes
24, rue Laitières, Vincennes
Metro: Vincennes — Tramwaje: 6, 114, 118, 121

Zawsze na składzie ogromny wybór Francuskich angielskich materjałów na ubrania i palta.

OBSTALUNKI SĄ WYKONYWANE
W PRZECIĄGU 8 DNI.

Na składzie wielki wybór gotowych ubrań męskich i damskich. Tylko dla czytelników «Polaka we Francji» dodaje się premję. *Magazyn otwarty w niedz. i święta.*

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96 - PARIS
Métro : Châtelet

Najskuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyzn i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry, syfilis, rzeżączkę Prędkie leczenie żylaków i wrzodów. Własne laboratorjum. Bardzo szybko leczy rozdęcie żył. — Mówi po niemiecku. Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 iod 2 do. 8, w niedziele od 9 do 12 w poł·

INSTYTUT MEDYCZNY

160, rue St. Maur 160 — Paris XI. Metro Belleville, Parmantier — autobus BF—N.—AY.—BH.—Tram. 5

MEDYCYNA i CHIRURGJA OGÓLNA
CHOROBY KRWI i MOCZU

Elektryczność medyczna. Promienie Reontgena, Djatermia, Choroby kobiece i dziecinne.

Przyjęcia codzień od 9-12 i od 14-19.30
W Niedzielę i święta od 9 do 12.

POLSKI GABINET DENTYSTYCZNY
LEKARZ-DENTYSTA

S. SIKORA

Paryski fakultet Medyczny
LECZENIE I RWANIE ZĘBÓW BEZ BÓLU
5 medali Najnowsze zastosowania
Korony sztuczne, mostki
Przyjmuje od 9 rano do 9 wiecz
W niedz. od 9 rano do 12-ej
89, Rue de Turenne, 89
Metro : St- Paul.-Republique
Telefon Arch. 38-56.

NADESZŁY WIETNE SŁOWNIKI POLSKO-FRANCUSKIE Z WYMOWĄ W ŁADNEJ I TRWAŁEJ OPRAWIE PŁUCIENNEJ. KTO CHCE SZYBKO NAUCZYĆ SIĘ PO FRANCUSKU, WINIEN ZAOPATRZYĆ SIĘ W TEN SŁOWNIK.
Cena 15 fr. z przesyłką. Adres: 263-bis St.-Honore Paris I.

POLSKI ZAQŁAD KRAWIECKI

HENRYK KWADRANS

PARIS (1er) -- 336, Rue Saint - Honorè
Metro : Tuileries

Wykonuje garnitury męskie według ostatnich modeli angielskich po cenach umiarkowanych

***

Znane z dobroci materjały angielskie stale na składzie

CIĄGACZY DRUTU poszukuje wielka firma THOME-GENOT w Nouzonville (Ardennes) dobre robki, mieszkanie zapewnione.

Najstarszy polski sklep
założony w roku 1909

Biżuterji Zegarków i Instrumentów Muzycznych

ARMAND

Pod Zarządem Marji Wdyńskiej

POLECA RODAKOM :

	Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy		55 fr.
	Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów		75 fr.
	Zegarek, *nakręcany co 8 dni*, czarny lub niklowy		95 fr.
	Zegarek firmy *Lip* czarny lub niklowy, mechanizm *ancre* 15 rubinów		145 fr.
	Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny		125 fr.
	Zegarek, damski, czarny lub niklowy		75 fr.
	Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny		95 fr.
	Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm *ancre*, 15 rubinów		165 fr.
633	Budziki	48 — 38 —	30 fr.
235	Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy. — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów		150 fr. 225 fr.
248	Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów		36 fr.
342	Fonografy	325 fr. 375 fr.	425 fr.
457	Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr.	235 fr.	265 fr.
304	Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerale	6 fr.	10 fr.
317	Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr.	30 fr.
412	Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 9 fr.	12 fr.
447	Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr.	14 fr.
502	Lusterka w niklowych ramkach		18 fr.
201	Mydło do golenia w metalowym futerale		4 fr.
907	Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr.	12 fr.
612	Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr.	55 fr.
	Pędzle do golenia w doskonałym gatunku	6 fr. 9 fr.	12 fr.
	Bindy do wasów	4 fr.	6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), którzy nadesłać należy pod adresem ;

ARMAND
4, rue des Archives
PARIS (4e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmieniając jaką nam sumę przesłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

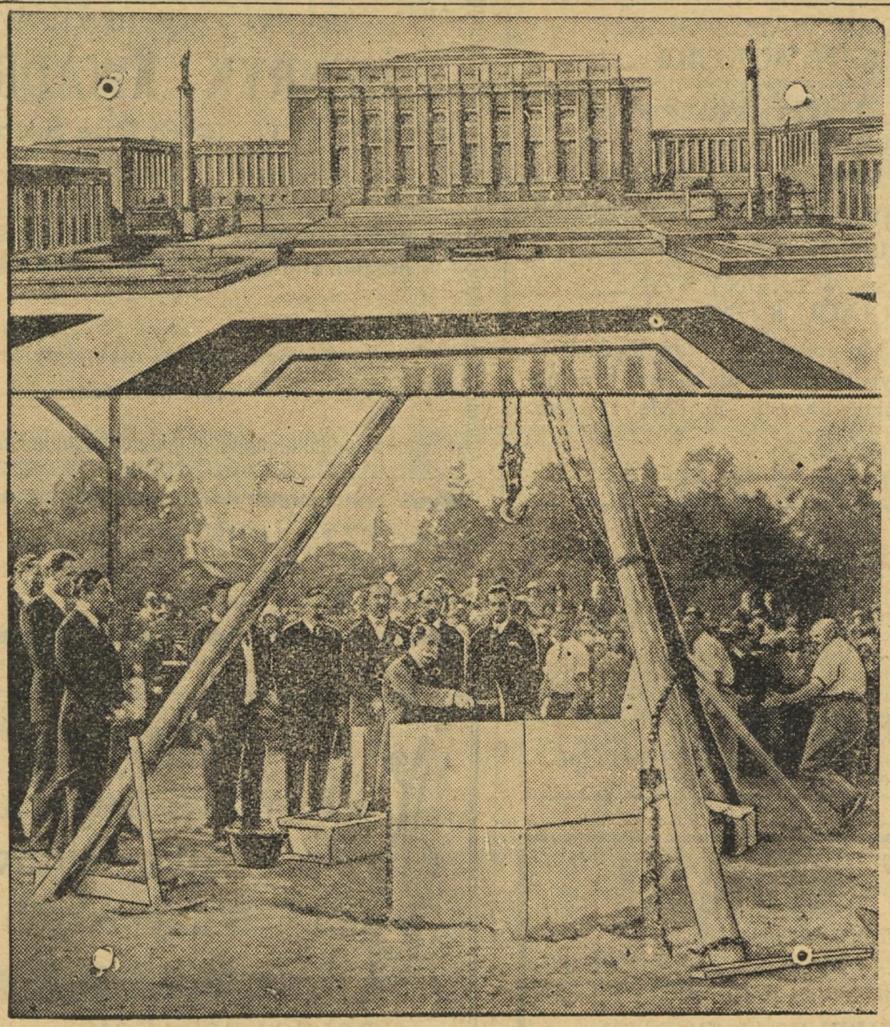

Jak już donosiliśmy buduje się w Genewie „Pałac Narodów" Uroczystości położenia kamienia węgielnego dokonał przewodniczący Ligi Narodów, p. Guerrero. Na obrazie widzimy u góry medal „Pałacu Narodów", u dołu fragment z uroczystości położenia kamienia węgielnego.

Prymitywna praca u niektórych narodów.

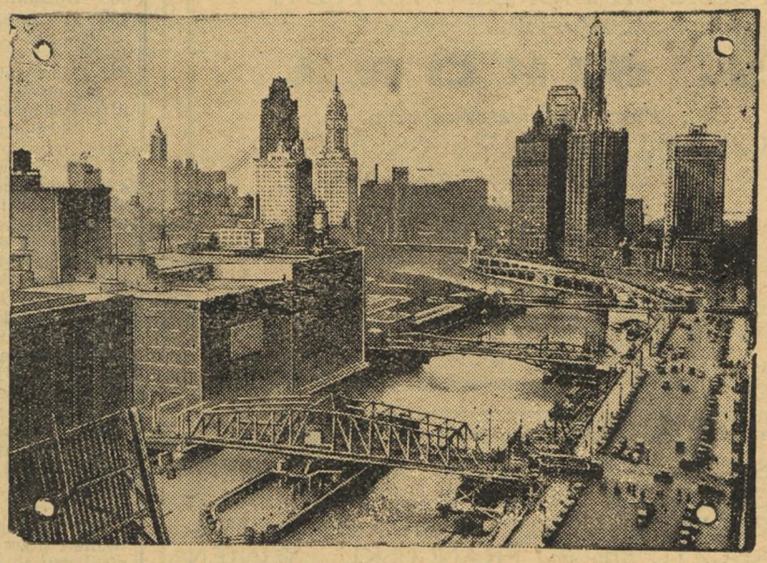

Drapacze chmur w Nowym-Yorku.

Dr. Rypko i dawn. Dr. Vilard

POLSCY DOKTORŁY SPECJALIŚCI

17, RUE REAUMUR, PARIS, — METRO: REAUMUR-SEBASTOPOL, lub ARTS ET METIERS lub TEMPLE lub REPUBLIQUE w pobliżu głównych dworców kolejowych Gare du Nord i Gare de l'Est.

Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum zastrzykami. —**Choroby weneryczne i dróg moczowych:** Syfilis, Tryper, Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc płciowa. Choroby nerwów, serca, płucne żołądka i brzuszne. — **Bwle i reumatyzmy. Badanie krwi. Moczu, Ropy itd.** — Przyjmuje codziennie od 9 rano do 9 wiecz., w niedziele od 8 rano do 1 popoł. — Dla robotników i urzędników ceny zniżone.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku.

POLSKI GABINET LEKARSKI "TURBIGO"

Zawiadamia rodaków, iż celem dania możności wyleczenia różnych chorób otwarty codziennie: od godziny 10 do 12 i od 3 do 9 wiecz. W Niedziele i święta od 9 do 3 popoł. We wtorki porady bezpłatnie.

Choroby weneryczne, moczopłciowe, tryper, syfilis, szankier, choroby skóry, serca, kobiece, dziecięce, uszy, gardła, nosa, Prześwietlania, Radjografja, lampy ultra-filjotowe i inne. Operacje wszelkiego rodzaju przy udziale słynnych lekarzy. Dla przyjezdnych są pokoje. *Wielkie ustępstwa dla niezamożnych. Porady i odpowiedzi na zapytania listownie.*

PRZY GABINECIE ZNAJDUJE SIĘ «DENTYSTA-POLAK».

Adres: 19, rue Turbigo róg Boulevard Sebastopol Paris 2-e *Metro: Etienne Marcel i Reaumur Sebastopol, blisko dworca Gare du Nord i Gare de l'Est.*

Lecznica Polska (UNIVERSELLE)

5, rue Euryale Dehaynin, (5, riuErjal-Dehene) Paryż 19

(ulica ta znajduje się pomiędzy numerami 81 i 83 Boulevard Jean-Jaures)

Metro: Jaures. — Tramwaj: 21, 29, 50 i 51. — Autobus M (wysiąść na stacji Lomier).

CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE, WEWNĘTRZNE, (tryper, szankier, syfilis)

KOBIECE, USZU, GARDŁA, NOSA, OCZU. — ELEKTRYCZNOŚĆ, PROMIENIE, LABORATORJUM

Najnowsze metody leczenia **PRZY KLINICE DOKTÓR POLSKI**

Przy wypadkach przy pracy leczenie darmo. — Przyjęcia codziennie od godz. 2-ej popoł. do 6-ej wiecz.

W niedziele i święta od godz. 8-ej rano do 12-ej w połud.

ZDROWIE

SIŁY I ZDOLNOŚCI DO PRACY! PRZEDŁUŻENIE ZDROWEGO I CZYNNEGO ŻYCIA!

WYCIĄG Z JĄDER MŁODEGO ZWIERZĘCIA — a więc środek naturalny nie sztuczny, nie chemiczny, oto czem jest sławny na cały świat i stosowany przez lekarzy całego świata: KALEFLUID.

KALEFLUID przywraca utracone siły i zdrowie: oczyszcza krew, usuwając zeń produkty wymiany, jak kwas moczowy, utraty, toksyny, powodujące choroby i przedwczesną starość wywołuje apetyt i przywraca normalne trawienie; usuwa fizyczne, umy[illegible] lub moralne przemęczenie; przywraca normalne dzia[illegible]erca, krwi, wątroby, żołądka i płuc niszczy małokrwistość; przedłuża aktywność życia; jest niezbędny dla tych wszystkich, którzy łatwo chorują i wymagają stałego podtrzymywania sił, nadwątlonych chorobami, złem odżywieniem się lub przepracowaniem.

LEKARZOM wysyłamy KALEFLUID bezpłatnie dla wypróbowania. Bezpłatnie wysyłamy wszystkim broszury *po polsku* dla zapoznania się z Kalefluidem. Kalefluid wysyła się za zaliczką pocztową. KALEFLUID nagrodzony jest na wystawach w Paryżu, w Londynie, w Brukseli, we Florencji i w Rzymie.

Adresować : *R. KALEFLUID, 5, Cite Pigalle, 5, PARIS* (9-e). Piszcie po polsku.

Wyzdrowienie

Jan Trybus, Boucherie, 11, rue Florent - Evard a Billy-Montigny (P.deC.) Dnia 31 stycznia 1929 r.

«Donoszę uprzejmie że lekarstwo, które używam już od 2 miesięcy zupełnie dobrze działa na moją chorobę żołądkową, oraz pod względem nerwowym odczuwam zupełnie poprawę mego zdrowia; taksamo mogé znów pracować w kopalni rudy. Chcąc się przekonać lepiej, poleciłem lekarstwo takowe zażywać mojej czeladzi, którzy pod nawałem pracy niejednokrotnie byli wycieńczeni a co gorsza, nie mając żadnego apetytu a odczuwali, iż siła w nich ginie; a więc po miesięcznej kuracji już zauważyliśmy na twarzach rumieńce i poprawę apetytu i normalne pracowanie żołądka.

A. Szkutnik, 133, rue de Lourches, Denain (Nord). Dnia 18. 11. 1929 r.

«Od tego czasu, jak zacząłem używać Kalefluid, czuję się silniejszym, weselszym i ogólnie zdrowszym, i dziękuję bardzo Szan. Wynalazcy tego uzdrowiciela, jakim jest Kalefluid».

Antoni Stempin, 22, rue de l'Alma, Noeux - les - Mines (P. de C.) Dnia 15 lutego 1929 r.

„Cierpiałem przez pół roku na reumatyzm i żadne leki ni smarowanie nic nie pomogły, a przy spożyciu jednej flaszki Kalefluidu już mi było lepiej».

Andrzej Grocki, Cite de Froidcul, 88, rue de Briey, Moyeuvre-Grande (Moselle). Dnia 29 października 1928 r.

„Chorowałem na płuca już przeszło dwa lata, tak, iż plułem mocno krwią. Po kilkarazowem prześwietleniu uznali doktorzy, iż mam gruźlicę, żadne lekarstwo mi przepisywane od lekarzy nic nie skutkowało, tak, iż w końcu traciłem siłę do pracy, a nawet w chodzeniu było mi ciężko.

Oto co za cud się stał po spożyciu jednego flakonu **«Kalefluid»,** bo otrzymałem swoje dawniejsze siły, krwią płuć przestałem, na twarzy dostałem rumieńce i nie czuję zupełnie żadnego przemęczenia, tak, iż się moi znajomi i współpracownicy dziwują z mego postępowania w sile do pracy».

5, CITE PIGALLE, 5, PARIS (9-e)

KALEFLUID

20

POLSKIE BIURO PODROZY
«POLEXPRESS»

22, Boulevard des Italiens, PARIS rog rue Taitbout

Métro : Richieheu-Drouot. Tél. Provence, 88-55

POCIAGI SPECJALNE DO POLSKI

PO CENACH ZNIZONYCH

POCIĄGI SPECJALNE DO POLSKI PO CENACH ZNIŻONYCH ODJEŻDŻĄ

Z PARYŻA I LILLE — dn. 13 i 27 LISTOPADA

ZE STRASBOURGA — dn. 27 LISTOPADA

Paryż-Poznań	275 fr.	Lille-Poznań	236 fr.	Strasbourg-Katowice	247 fr
Paryż-Warszawa	319 »	Lille-Warszawa	267 »	Strasbourg-Kraków	251 »
Paryż-Kraków	316 »	Lille-Kraków	264 »	Strasbourg-Lwów	278 »
Paryż-Lwów	342 «	Lille-Lwów	290 »	Strasbourg-Tarnopol	296 »

Bilety są sprzedawane do 48 miast w Polsce

Dzieci do lat 4 mają przejazd bezpłatny

ZGŁASZAJCE SIĘ BEZZWŁOCZNIE — **ILOSĆ MIEJSC OGRANICZONA**

Podróż pociągiem specjalnym trwa tylko 27 godzin tak jak pociągiem międzynarodowym.

LILLE — **ODDZIAŁY** — **STRASBOURG**

POLEXPRESS" 5, bis, rue François de Badts. La Madeleine.

"POLEXPRESS" 1-a, rue de la Comédie

Przy zamawianiu biletów należy nadesłać, fr. 200 - zaliczki.

Le Gerant: Ernest MARRE. Imp. Barbes 6 rue de la Charbonniere